

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Środa, 23 marca 1955 roku

Rok IV, Nr 70 (771)

## Wielka manifestacja przyjaźni narodów ZSRR i Polski

### Spotkanie ludności Warszawy z delegacją Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA. 21 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie odbyło się spotkanie ludności stolicy z delegacją Rady Najwyższej ZSRR.

Hale zapelniała ponad 5-tysięczna rzesza mieszkańców Warszawy — robotników fabryk i budów, pracowników biur, przedstawicieli świata artystycznego i naukowego, żołnierzy oraz liczna grupa młodzieży szkół średnich i wyższych uczelni.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie kierownictwa partii i rządu oraz grupa posłów na Sejm PRL.

Zebrani długo trwali owacją witając członków delegacji Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym delegacji, przewodniczącym Rady Związku Najwyższej Rady ZSRR, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Obwodowej Deputowanych Ludu Pracującego — A. Wołkowem na czele, którzy zajmują miejsca w prezydium obok marszałka Sejmu PRL — Jana Dembowskiego, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba, członków rządu PRL, przedstawicieli władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu polskiego i hymnu Związku Radzieckiego, akademie zagaj przewodniczący Prezydium Rady Narodowej

m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht.

Obszerne przemówienie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister szkolnictwa wyższego, poseł na Sejm — Adam Rapacki. Wzniesione przez mówcę

na zakończenie przemówienia okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej zebrani z mocą podejmują.

Zrywa się nowa owacja, gdy na mównicę wchodzi członek delegacji Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący komisji budżetowej Rady Narodowej Najwyższej Rady ZSRR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów RFSRR — A. Safronow.

Poszczególne fragmenty przemówienia A. Safronowa zgromadzeni przyjmują gorącymi oklaskami, a po zakończeniu, długo manifestują na cześć nie

(Dokończenie na 2 str.)

## Delegacja Rady Najwyższej ZSRR opuściła Polskę

WARSZAWA. Dnia 22 bm. w godzinach porannych delegacja Rady Najwyższej ZSRR, która przebywała w Polsce na zaproszenie Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wzięła udział w obradach VI sesji Sejmu, opuściła stolicę udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie delegację Rady Najwyższej ZSRR zegnali: marszałek Sejmu PRL — Jan Dembowski, sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu — Franciszek Mazur, pierwszy zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, wicemarszałek Sejmu PRL — Józef Ozga-Michalski, minister spraw zagranicznych — Stanisław Skrzyszewski, sekretarz Rady Państwa — Marian Rybicki, wice-minister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ — Edward Bartol, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht oraz grupa posłów na Sejm.

Na lotnisku zebrały się liczne delegacje organizacji społecznych i stołecznych zakładów pracy.

Obecny był ambasador ZSRR

w Polsce — N. Michajłowa

wraz z członkami ambasady. Marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski wygłosił przemówienie pożegnalne, w którym stwierdził, iż pobyt delegacji Rady Najwyższej ZSRR w naszym kraju przyczynił się do dalszego zacieśnienia przyjaźni i współpracy naszych narodów, wniósł poważny wkład we wspólną walkę o pokój i bezpieczeństwo narodów przeciwko wyścigowi zbrojeń i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Z kolei przemówienie pożegnalne wygłosił przewodniczący delegacji Rady Najwyższej ZSRR — A. Wołkow.

„Opuszczając bohaterską stolicę Polski — Warszawę, delegacja Rady Najwyższej ZSRR uważa za swój obowiązek wyrazić głęboką wdzięczność rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całemu narodowi polskiemu za szczególne serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w waszym kraju gorące wyrazy miłości i uznania przyjmujemy jako wyraz braterskiej przyjaźni, łączącej nasze narody.

Opuszczając Warszawę, delegacja nasza z całej duszy, z całego serca życzy narodowi polskiemu dalszych osiągnięć w umacnianiu potęgi swego państwa, w rozwoju socjalistycznej ekonomiki i kultury, w sprawiedliwej walce o sprawę pokoju na całym świecie.

O godz. 8 samolot z delegacją Rady Najwyższej ZSRR wystartował z warszawskiego lotniska Okęcie.

## Ambasador ChRL złożył listy uwierzytelniające



PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nan, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa listy uwierzytelniające.

## Sesja Zgromadzenia Narodowego Czechosłowackiej Republiki Ludowej rozpoczęła

PRAGA. 21 marca br. rozpoczęły się w Pradze obrady Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej. Deputowani owacyjnie przyjęli przybyłych na sesję: prezydenta Republiki A. Za potocky'ego, premiera Siroky'ego, pierwszego sekretarza KC Czechosłowackiej Partii Komunistycznej Novotnego, pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii Słowacji Bacileka oraz członków rządu: Dolansky'ego, Cepelke, Kopecky'ego, Baraka i innych.

W charakterze gości uczestniczą w sesji: ambasador ZSRR N. P. Firiubin, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tsao In

## Wyjazd uczonych polskich do NRD

WARSZAWA. 21 bm. wyjechali do Berlina delegowani przez Polską Akademię Nauk — prof. Witold Hensel, dyrektor instytutu historii kultury materialnej PAN oraz prof. Zdzisław Rajewski, kierownik działu archeologii Polskiego IHKM, dyrektor państw. muzeum archeologicznego. Naukowcy nasi wezmą udział w zorganizowanej przez instytut archeologii Niemieckiej Akademii Nauk, sesji poświęconej archeologii średniowiecznej.

## Komunikat

### Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

Ostatnio między rządami Związku Radzieckiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Albańskiej Republiki Ludowej odbyły się — zgodnie z uchwałami moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — konsultacje dotyczące zawarcia układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej ośmiu krajów, które brały udział w Konferencji Moskiewskiej.

W toku tych konsultacji ujawniła się całkowita zgodność poglądów rządów tych krajów co do zasad takiego układu oraz organizacji wspólnego dowództwa państw — uczestników układu, które będzie utworzone w wypadku ratyfikacji układów paryskich w celu zapewnienia bezpieczeństwa tych państw w imię utrzymania pokoju w Europie.

W konsultacjach rządów ośmiu krajów wziął także udział rząd Chińskiej Republiki Ludowej, który zgodził się całkowicie z projektowanymi postanowieniami.

## Komunikat

### Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina zwolniło G. F. Aleksandrowa z obowiązków ministra kultury ZSRR, ponieważ nie zapew-

nił on kierownictwa Ministerstwa Kultury.

Ministrem kultury ZSRR Prezydium mianowało N. A. Michajłowa, zwalniając go z obowiązków ambasadora ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Festiwalowe zobowiązania młodzieży

### Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Białogardzie wzywają...

„Każdy dzień przybliża nas do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Chłopcy i dziewczęta naszego województwa wraz z młodzieżą całego kraju starannie przygotowują się, by godnie przyjąć swoich gości z całego świata, pokazać im swoje osiągnięcia i swój wielki dorobek we wszystkich dziedzinach pracy i życia. Z miast i wsi województwa napływają coraz to nowe meldunki o podejmowaniu przez młodzież zobowiązań festiwalowych.

W liście, jaki otrzymaliśmy od młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Technikum Mechanicznego w Białogardzie, czytamy:

„W sierpniu bieżącego roku stolica naszego kraju gościć będzie na V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów przedstawiciele dziewcząt i chłopców całego świata. Do Festiwalu przygotowuje się cała młodzież polska. Uważamy, że i my powinniśmy się w całej pełni włączyć do tych przygotowań poprzez rzetelną pracę, wytrwałe zdobywanie wiedzy, walkę o jak najlepsze wyniki nauczania. Myślimy, że w ten sposób damy wyraz swojej woli zacieśnienia coraz bardziej więzów przyjaźni z młodzieżą całego świata walczącą o pokój.

Dlatego postanawiamy uczcić V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów:

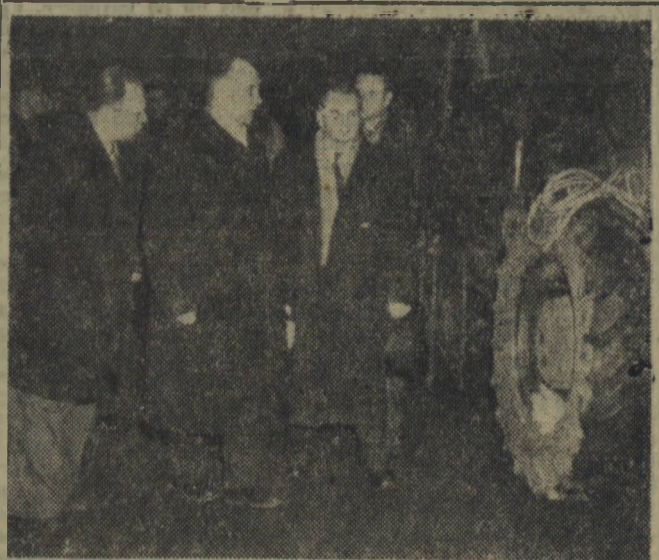
- 1. wzmocnieniem wysiłkiem w nauce i pracy;
- 2. przekraczaniem norm uczniowskich w warsztacie szkol-

nym w trzecim etapie współzawodnictwa;

3. sumienną opieką nad drużyną harcerską w szkole Nr 1 w Białogardzie;

4. systematyczną opieką nad kołem ZMP w Kościernicy oraz nad Ludowymi Zespołami Sportowymi w Łącznie i Kościernicy;

(Dokończenie na 2 str.)



W DNIU 18 marca 1955 r. delegacja Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym delegacji A. Wołkowem na czele odwiedziła Zakłady Mechaniczne „Ursus”.

## U trumny Marszałka Związku Radzieckiego L. A. Goworowa

MOSKWA. Dnia 21 bm. trumna ze zwłokami marszałka Goworowa została ustawiona w Sali Kolumnowej Domu Związków w Moskwie. Przez wiele godzin przed trumną przechodzili robotnicy i żołnierze, uczeni i pisarze, nauczyciele i artyści, by oddać ostatni hołd wybitnemu dowódcy.

Pierwszą wartę honorową przy trumnie pełnią: minister obrony narodowej ZSRR marszałek Związku Radzieckiego G. K. Zukow, marszałkowie i admirałowie Związku Radzieckiego: A. M. Wasilewski, I. S. Koniew, W. D. Sokolowski, N. G. Kuzniecowa, P. F. Zigariew, S. K. Timoszenko, K. A. Mierlejkow, S. M. Bułdionnyj, S. S. Biriuzow, I. Ch.

Bagramian, K. S. Moskalkenko, A. I. Jeremienko, W. I. Czujkow, M. I. Niedzieln.

O godzinie 17.40 czasu moskiewskiego na warcie honorowej przy trumnie marszałka Goworowa stanęli kierownicy partii komunistycznej i rządu radzieckiego: N. A. Bulganin, N. S. Chruszczow, E. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikołaj, W. M. Molotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, K. J. Woroszyłow oraz P. N. Pospiełow, M. A. Susłow, minister obrony ZSRR G. K. Zukow.

Przez wiele godzin nie kończącym się szeregiem przechodzili przez Salę Kolumnową, oddając ostatni hołd Zmarłemu, mieszkańcy Moskwy.

## Aleksandra Czarna — producentka traktorzystka POM — DYGOWO



GDY w 1949 roku powstała w Daszewie (pow. kołobrzewski) spółdzielnia produkcyjna, dyrektorka POM w Dygowie zwróciła się do spółdzielców, aby jednego spośród siebie skierowali na kurs traktorzystów. Długo nie było chętnych. Zgłosiła się wreszcie członkini spółdzielni Aleksandra Czarna.

— Ja pójdę na kurs — postanowiła. Jej decyzja przez parę dni była głównym tematem rozmów spółdzielców.

— Też się jej zachęcało — mówili niektórzy. — Gdzie tam kobiecie być traktorzystką? Niełatwo to sprawa znać się na maszynach. Dla niejednego chłopca za trudna. Żeby to jeszcze miało da dziewczyna poszła na kurs, ale przecież Aleksandra, to kobieta dobrze już po 30-ce. Po miesiącu, dwóch, odczeka się jej tej roboty.

Jednak Aleksandra Czarna nie „nie odczekała się”. Już 6-ty rok pracuje na traktorze. Jest jednym z czołowych traktorzystów POM w Dygowie. W roku ubiegłym mając plan 280 ha orki średniej, wykonała ponad 400. I mechanika nie okazała się dla niej „za trudną”. Mało kto dba w POM-ie o traktor tak jak ona. Jej „Zetor” przepracował bez remontu już blisko 6 tys. godzin. Na każdym hektarze orki średniej, Aleksandra zaoszczędza 10 proc. paliwa.

Aleksandra Czarna pracuje zawsze w swej spółdzielni — w Daszewie. Zadowoleni są z niej spółdzielcy.

— Aleksandra — mówi przewodniczący spółdzielni Władysław Żurawa — doświadczenie wykonuje i orki i siewy, jednym słowem każdą robotę. I szybko. A gdy dla traktora nie ma pracy, idzie w pole czy to do przeorywania buraków, sadzenia brukwi czy innych robót i jeszcze kilkanaście kobiet za sobą pociągnie. Mamy z niej pociechę.

Rozwój spółdzielni w Daszewie mocno jest związany z osobą Aleksandry Czarny. Z uwagą słuchają jej rad spółdzielcy. Ta kobieta, która dawniej poza garką i kuchnią „świata nie widziała” potrafi przekonać spółdzielców do użycia nowoczesnych maszyn, stosowania najnowszych osiągnięć agrotechnicznych. Jest jej dużą zasługą, że spółdzielnia z roku na rok uzyskuje wyższą wartość dniówki obrachunkowej, rozwija hodowlę.

W lutym br. Aleksandra Czarna złożyła podanie o przyjęcie do partii. Przyjęto ją jednogłośnie. Ostatnio odznaczona została Srebrną Odznaką Przewodnika Pracy.

Gdy Aleksandrę przyjęto do partii podjęła zobowiązanie:

— Postanawiam terminowo i sprawnie wykonać w roku bież. roboty siewne w swej spółdzielni, wykonać na swym „Zetorze” 500 ha orki średniej i zaoszczędzić 700 kg paliwa.



## Polsko-chińskie porozumienie o wymianie towarowej i płatnościach

WARSZAWA. W rezultacie rokowań handlowych przeprowadzonych w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia zawarte zostało dnia 21 marca br. w Pekinie między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a centralnym rządem ludowym Chińskiej Republiki Ludowej porozumienie o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1955.

W myśl porozumienia Polska dostarczać będzie niezbędnych dla gospodarki narodowej Chin towarów, jak kompletne urządzenia fabryk, różne maszyny i urządzenia przemysłowe, sprzęt transportowy, wyroby walcowane, wyroby przemysłu włókienniczego, nasiona i inne.

Chińska Republika Ludowa dostarczać będzie towarów niezbędnych dla gospodarki narodowej Polski, jak ruda żelazna, molibdenowa i wolframowa, metale kolorowe, nasiona oleiste, ryż, herbata, tytoń, azbest, surowce dla przemysłu włókienniczego, mineralnego i inne.

Zawarte porozumienie stanowi dalszy krok w rozwoju stosunków handlowych i umocnieniu przyjaźni oraz współpracy ekonomicznej między obu krajami.

## Rezolucja ludności Warszawy

My, przedstawiciele ludności Warszawy, zebrani na zjeździe w dniu 21 marca 1955 r. — serdecznie witamy delegację Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, która przybyła do naszego kraju z misją pokoju i wzięcia udziału w obradach Sejmu PRL.

My, mieszkańcy Warszawy — miasta, które najbardziej ucierpiało wskutek ostatniej wojny, zdecydowanie występujemy w obronie pokoju, przeciwko tym wrogim siłom, które dobrodziejstwa nauki chciałyby obrócić przeciw ludzkości. Występujemy przeciwko planom odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, który według zamiarów jego imperialistycznych anglo-amerykańskich protektorów ma znów nieść śmierć i zniszczenie narodom miłującym pokój. Przywracając codzienną pracę piękno i świętość naszej stolicy, rozbudowując ją z nieznanym dawniej rozmachem, dajemy wyraz naszej głębokiej wierze w trwałość i niezwykłość sił pokoju na świecie.

Nasza twórcza, ofiarna praca przy budowie Polski Ludowej, rozwijanie jej potęgi gospodarczej i obronnej służy dziełu rozwoju i umacniania bezpieczeństwa zarówno naszej ojczyzny jak i innych narodów Europy. Popieramy deklarację Sejmu PRL w sprawie naszej polityki zagranicznej, która wyraża stanowczą wolę naszego narodu, walczącego o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

## Festiwalowe zobowiązania młodzieży

(Dokończenie z 1 str.)

● chłopcy i dziewczęta naszej szkoły będą w ramach pracy ekip łączności miasta ze wsią systematycznie dojeżdżać do Pękanina. Aby nasze brygady coraz lepiej pracowały będziemy się starać o jak najszerszą wymianę doświadczeń z innymi brygadami oraz wzorować się na metodach radzieckich i czolowych przodowników z kraju;

● pomagać będziemy Powiatowemu Komitetowi Frontu Narodowego w popularyzacji uchwał wiedeńskiej sesji Blura Światowej Rady Pokoju;

● w okresie letnim młodzież naszej szkoły kontynuować będzie realizowanie swych zobowiązań festiwalowych, pracując w brygadach rolnych SP, do których postanowiła ochotniczo wstępować.

Apelujemy do wszystkich naszych kolegów i koleżanek ze szkół zawodowych całego województwa, aby również podejmowały zobowiązania festiwalowe. Odpowiadajcie jak najliczniej na nasze wezwania!

## Dziś rozpoczyna się debata ratyfikacyjna w Radzie Republiki

# Francja nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa

PARYŻ. Dnia 23 marca rozpoczyna się we francuskiej Radzie Republiki debata nad projektem ustawy o ratyfikacji układów paryskich.

## Akrobatyczne wysiłki zwolenników odbudowy Wehrmachtu

Wobec poważnych wahań i oznak zwątpienia, przejawiających się nawet wśród tych członków Rady Republiki, którzy popierają proamerykański kurs francuskiej polityki zagranicznej, rząd Faure'a stosuje różne manewry, aby przeforsować projekt ustawy ratyfikacyjnej bez jakichkolwiek poprawek i zmian, które spowodowałyby powtórny debatę nad układami paryskimi w Zgromadzeniu Narodowym. Występując na posiedzeniach różnych komisji Rady Republiki premier Faure i minist-

spraw zagranicznych Pinay stanowczo domagali się ratyfikacji układów i grozili członkom Rady Republiki „zerwaniem sojuszu atlantyckiego” w razie odrzucenia układów lub wntesienia poprawek.

Zwolennicy układów paryskich w dążeniu do ratyfikacji układów rozpowszechniają fałszywe twierdzenia, jakoby ratyfikacja tych układów była punktem wyjścia do rokowań w kwestii niemieckiej, mimo że opinia francuska zda je sobie dobrze sprawę, iż między narodowe rokowania na temat zjednoczenia Niemiec mogą zliwie się tylko przed ratyfikacją układów paryskich.

## »Zamki na lodzie« — czyli zapewnienia Adenauera w kwestii Saary

Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zachodnich zdają sobie sprawę z tego, że najdrażliwszym punktem układów paryskich jest sprawa Saary. Czyżby oni wszystko, co w ich mocy, aby zatuszować ostre sprzeczności powstałe między Niemcami zachodnimi a Francją w kwestii Saary. Z pomocą rządowi francuskiemu pospieszył także Adenauer. Pinay odczytał w komisji spraw zagranicznych Rady Republiki list Adenauera, który uspokaja francuską opinię publiczną co do planów Niemiec zachodnich wobec Saary. Charakterystyczne jest jednak, że w tym „uspokajającym” liście, Adenauer ponownie podkreśla tymczasowy charakter „europejskiego statutu” dla Saary, ustalonego w porozumieniu francusko-zachodnio-niemieckim z 23 października 1954 r. na okres do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

List Adenauera sprawił zwolenników układów paryskich w zakłopotanie.

Nie uspokoiły opinii francuskiej (także pospiesznie przeprowadzone w Paryżu rozmowy francusko-saarskie, albowiem nie dały one żadnych gwarancji, że Francja zdoła utrzymać swe pozycje ekonomiczne w Saarze. Wyniki tych rozmów jedynie spotęgowały obawy monopolistów francuskich, że konkurencji zachodnio-nie-

## Spotkanie ludności Warszawy z delegacją Rady Najwyższej ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)

rozerwalnej przyjaźni pomiędzy narodami naszych krajów, na cześć pokoju na całym świecie.

Równie serdeczne oklaski witała przemówienie deputowanej do Rady Związku Najwyższej ZSRR, kierowni ka wydziału do spraw pracy wśród kobiet KC Komunistycznej Partii Litwy — M. Kaurajte.

Jako ostatnia przemawiała przewodnicząca pracy Warszawskich Zakładów Przemysłu Odziewczego im. 17 Styżnia —

mieccy w najbliższej przyszłości wyprą ich z Saary.

## Churchill grozi...

Spółeczeństwo francuskie po zostaje pod silnym wrażeniem, jakie wywołało opublikowanie przez prasę francuską listów, które w styczniu br. zostały wymienione między Mendès-France'em a Churchilllem. W dniu 9 stycznia Mendès-France zawiadamiając Churchilla o zakończeniu debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad układami paryskimi podkreśla, że „debata ta była bardzo trudna”. Ówczesny premier francuski skarży się na trudności, jakie piętrzą się jeszcze na drodze do ratyfikacji układów przez Radę Republiki.

Na list ten Churchill odpowiedział w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do tego, iż jest on przeciwnikiem rokowań z ZSRR. „Nie mogę sobie wyobrazić — pisze Churchill — aby przeprowadzenie w obecnych warunkach jakichkolwiek rokowań ze Związkiem Radzieckim na temat konferencji czterech (nawet w wypadku, o ile układy paryskie zostaną uprzednio ratyfikowane) — mogło być korzystne dla naszej wspólnej sprawy”.

Churchill grozi w swym liście Francji „izolacją międzynarodową”, o ile nie podporządkuje się ona dyktatowi amerykańsko-angielskiemu i nie ratyfikuje jak najszybciej układów paryskich.

Strasząc Francję, iż „straci swój fotel”, Churchill precyzuje, iż sojusz z udziałem Francji może być zastąpiony przez sojusz Stanów Zjednoczonych, z Wielką Brytanią, Brytyjską Wspólnotą Narodów i Niemiec ką Republiką Federalną.

We francuskich kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że opublikowanie korespondencji Mendès-France — Churchill ma dwójaki cel: po pierwsze — francuskie koła rządzące pragną przed debatą w Radzie Republiki wywołać fałszywe wrażenie, iż są zwolennikami rokowań międzynarodowych. Po drugie — publikacja ta ma wywrzeć nacisk na członków Rady Republiki, do czego służą pogroźki Churchilla. Nie brak jednak wypowiedzi, że podobne pogroźki mogą wywrzeć wręcz odwrotny skutek, albowiem świadczą one o bezprzykładnym nacisku z zewnątrz na Francję.

## Komentarz dnia

# »Europeizacja« — czyli kłótnia o Saarę

W SŁOWNIKU atlantyckim przybył nowy termin: „europeizacja”. Chodzi mianowicie o „europeizację Saary”, o którą rozgorzała walka między Paryżem, a Bonn, Kłótnia o Saarę nie jest sprawą nową. Jest to stary spór między monopolistami francuskimi, a niemieckimi o źródła wysokich zysków, jakim jest Zagłębie Saary. W chwili obecnej Saara skupia w sobie, jak soczewka, ostre sprzeczności nurtujące spółkę „europejską”.

Położona na północnym styku granicy francusko-niemieckiej, Saara jest stosunkowo niewielkim obszarem — zajmuje ona zaledwie 2600 km kw; jest zamieszkała przez około milion ludności prawie wyłącznie niemieckiej.

Niewielki to obszar, ale bardzo bogaty. Posiada bowiem duże złoża węgla i rudy żelaza. W Zagłębiu Saary wydobywa się obecnie przeszło 16 milionów ton węgla rocznie, co stanowi prawie jedną trzecią całego wydobycia węgla we Francji. W Zagłębiu Saary produkuje się rocznie blisko 3 miliony ton stali i ponad 2 miliony ton surowki żelaza.

Spór o Saarę zaczął się po pierwszej wojnie światowej. Po klęsce Niemiec królewskich zwycięskie mocarstwa po stanowiły oderwać Saarę od Niemiec pod pretekstem, że stanowi ona arsenał wojenny. Traktat wersalski, który miał uregulować stosunki międzynarodowe po drugiej wojnie światowej, przewidywał „umiędnarodowienie” Saary na przeciąg 15 lat. Nad wykonaniem uchwały miała czuwać Liga Narodów. Wobec tego, że Francja domagała się odszkodowań za zniszczenia, jakie wojska niemieckie dokonały na jej terytorium, traktat wersalski przyznał jej prawo korzystania z kopalń Zagłębia Saary. Była to dobra okazja dla monopolistów francuskich do wtargnięcia na ten teren.

Jednakże w roku 1935, po przeprowadzeniu plebiscytu, Saara wróciła do Niemiec. Po drugiej wojnie światowej Saara znalazła się pod okupacją francuską. Monopolisci francuscy wykorzystali tę sytuację, aby na dobre usadowić się w Zagłębiu Saary. W tym celu władze francuskie wyłączyły Saarę spod administracji władz okupacyjnych i utworzyły z niej odrębną jednostkę. Saara otrzymała tzw. „autonomię”, własny rząd, ale równocześnie włączona została do francuskiego systemu gospodarczego. A co najważniejsze: rząd Saary, zwłaszcza zaś jego premier — Hoffmann, mocno związany jest z monopolistami francuskimi.

O uregulowanie sprawy Saary „zatroszczył” się Waszyngton, oczywiście — zgodnie ze swymi planami podporządkowania sobie Europy zachodniej. Dyplomaci amerykańscy doszli do wniosku, że sprawa Saary może być jednym ze środków realizacji ich planu odbudowy Wehrmachtu. Przyrzekli mianowicie rządowi francuskiemu, iż, w zamian za ratyfikację układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, Francja będzie mogła zachować swe przywileje w Saarze. W ten oto sposób wraz z układami paryskimi zrodził się układ w sprawie uregulowania problemu Saary, który ma być swego rodzaju wyn-

grodeniem dla burżuazji francuskiej.

Na czym polega ten układ?

Przewiduje on „międzynarodowy statut” albo, jak się to mówi, „europeizację” Saary. W myśl tego statutu Saara ma otrzymać komisarza mianowanego przez radę ministrów unii zachodnio-europejskiej. Komisarzem tym, który ma za rządzić obecną Saarą skupiającą w sobie, jak soczewka, ostre sprzeczności nurtujące spółkę „europejską”,

Układ ten wywołał wielkie rozbieżności w koalicji bońskiej; większość partii rządowych oraz SPD uważa, że „europeizacja” Saary w zamian za zgodę Francji na remilitaryzację Niemiec zachodnich jest ceną zbyt wysoką. Natomiast pewne warstwy burżuazji francuskiej uważają tę cenę za zbyt niską. Przy tym każda ze stron interpretuje na wy statut Saary na swój sposób. Tak np. podczas ostatniej debaty w Bundestagu Adenauer oświadczył, że układ o Saarę całkowicie przebrześnia obliczenie Anglii i Stanów Zjednoczonych z 1947 r. — obietnice przyznania Saary Francji. Deputowany SPD, Arndt, przy pominięciu natychmiast kanclezwowi, że Mendès-France podczas debaty w francuskim Zgromadzeniu Narodowym służył wręcz przeciwnie oświadczeniu, a mianowicie, że „europeizacja” zgodna jest z przymierzami Stanów Zjednoczonych i Anglii.

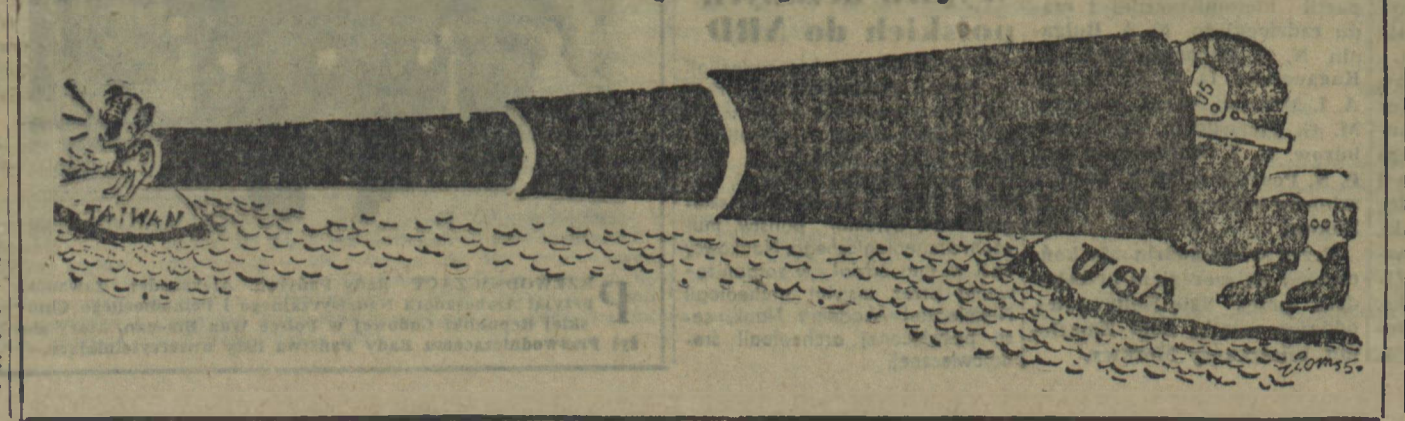
„Cyniczna kombinacja Adenauera i Mendès-France'a polega na tym — pisał francuski dziennik „Libération” — że każdy z nich może przedstawić swemu krajowi tekst układu w sposób biegunowo przeciwny”. Toteż za każdym razem, kiedy w Zgromadzeniu Narodowym zwolennicy układów paryskich wskazują na korzystne warunki, jakie Francja otrzymuje na mocy nowego statutu, rozlega się głośny protest wśród odwetowców w Niemczech zachodnich. I odwrotnie: za każdym razem, kiedy kanclerz boński zaczyna w Bundestagu komentować ten układ, wybucha nie mniejszy hałas w kołach rządzących Francji.

Po niedawnej debacie w Bundestagu francuski dziennik burżuazyjny „Le Monde” pisał: „Uregulowanie sprawy Saary mogłoby być jedyną rekompensatą, którą Francja może otrzymać w zamian za poświęcenie i za wielkie niebezpieczeństwo, na jakie się naraża, ratyfikując układy paryskie. Dlatego też cała nasza uwaga koncentruje się teraz wokół problemu Saary. Czułość nasza powinna być jak najaktywniejsza, ponieważ Bundestag postawił sprawę w sposób jak najbardziej niepokojący...”

Jak widzimy, nowy statut, czyli „europeizacja” Saary, nie tylko nie łagodzi lecz wręcz przeciwnie, zaostrza jeszcze bardziej spór między Paryżem a Bonn. „Byłoby szaleństwem — pisze organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanité” — spodziewać się, iż może być osiągnięte trwałe rozwiązanie pokojowe w sprawie Saary oparte na zgodzie między kapitalistami francuskimi i niemieckimi. Nie może być nie uwzględniony fakt, że Saara jest ziemią niemiecką oraz, że Francja ma tam swe słuszne interesy gospodarcze. Adenauer i jego kompani — pewni poparcia amerykańskich imperialistów — coraz bardziej tracą umiar...”

L. GRONOWSKA

## »Pakt wzajemnej obrony«





# Ze świata

## PEKIN

Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, od chwili podpisania rozejmu do końca stycznia 1955 r. wojska Armii Francuskiej w Wietnamie południowym zamordowały 822 i zranili 3 742 osoby. 13 439 Wietnamczyków zostało aresztowanych. Ogółem strona francuska 2 300 razy naruszyła układ rozejmowy.

## BERLIN

Przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU (partia Adenauera) von Brentano udał się na zaproszenie rządu angielskiego do Londynu. Podczas pobytu w Anglii spotkał się on z Edenem i zwiędził angielski okrędek atomowy w Harwell, który ma to samo znaczenie dla Anglii, co Oak Ridge dla USA.

Jak podaje boński urząd prasowy, również boński minister wojny Blank uda się w końcu tego tygodnia do Anglii, aby zaznajomić się z programem szkoleniowym wojsk brytyjskich. Odwiedzi on także Harwell.

## KOPENHAGA

Grupa angielskich malarzy zorganizowała w Coventry wystawę obrazów słynnych malarzy japońskich Iri Naruki i Tosziko Akamatsu. Obrazy te ilustrują zagięte Hiroszimę w 1945 r. Wystawa tych obrazów przybyła z Kopenhagi, przy czym opiekował się nią z ramienia duńskiej organizacji studenckiej mgr Ib Thomhav. Wystawa była otwarta zaledwie 3 dni, po czym władze angielskie cofnęły Thomhavowi prawo pobytu i nakazały mu natychmiastowe opuszczenie Anglii wraz z obrazami malarzy japońskich.

## PEKIN

Dnia 29 bm. w Szanghaju została otwarta specjalna wystawa, na której zgromadzono przeszło 25 000 eksponatów — dowodów rzeczowych szpiegowskiej i dywersyjnej działalności amerykańsko-czang-kajskich agentów na terenie Chińskiej Republiki Ludowej.

Radiostacje z napisami „Made in America”, broń różnego rodzaju, fałszywe dokumenty, obce waluty, próbówki i pudełka z truciznami oraz szereg innych przedmiotów, w które były wyposażeni amerykańscy szpiegi — oto co pokazano na wystawie.

Przedstawiono również cztery straconych samolotów amerykańskich, które przetrwały na terytorium chińskiej szpiegów i dywersantów.

## CANBERRA

W Australii utworzony został komitet przygotowawczy V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Słownictwo artystów australijskich wybrało już delegację, która uda się na Festiwal do Warszawy.

## DELHI

Działalność band dywersyjnych w Indonezji popierana jest przez Stany Zjednoczone.

Prasa indonezyjska zwraca uwagę na zaznaczający się ostatnio duży napływ amerykańskich „turystów” do Indonezji. Według wiadomości z Dżakarty, na wyspę Bali ma w tych dniach przybyć statek wiozący na pokładzie 500 takich „turystów”. Dziennik „Berita Indonesia” pisze w związku z tym, że wśród tych Amerykanów znajdują się ludzie specjalnie przyznani do Indonezji dla kierowania dywersyjną działalnością wymierzoną przeciw konferencji krajów Azji i Afryki, mającej się odbyć 18 kwietnia br. w Bandungu.

## MONTEVIDEO

Jak donosi dziennik boliwijski „La Nacion”, amerykańska komisja do spraw energii atomowej poinformowała rząd chilijski, że zamierza podjąć z nim rokowania w sprawie wydobycia rudy uranowej w Chile. Jak podkreśla dziennik, w najbliższym czasie przybędą do Chile rzeczoznawcy amerykańscy.

## RZYM

Dziennik „Avanti” podaje, że wybitny działacz partii socjal-demokratycznej L. Roeco, który w latach 1948 — 1953 piastował godność senatora, wysłał do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni'ego pismo z prośbą o przyjęcie go w poczet członków tej partii. Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej przychyliło się do jego prośby.

## Zniszczyć zapasy broni atomowej! Nie uzbrajać adenauerowskiego Wehrmachtu! Jednomyślnie żądania narodów świata

### ZSRR

1 kwietnia br. — zgodnie z uchwałą Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju z 8 marca br. — rozpocznie się w Związku Radzieckim kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej. Członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju podpisali apel 8 marca br. w czasie trwania plenum Komitetu.

Na zdjęciu: Apel Wiedeński SRP podpisuje akademik A. I. Oparin.

Fot. — CAF



### KOREA

Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej w okręgu Czungwa (prowincja Południowy Phenan) składają podpisy pod apelem przeciwko broni atomowej.

Fot. — CAF

### WIELKA BRYTANIA



W sobotę, 5 marca 1955 r. w licznych wielkich miastach Wielkiej Brytanii odbyły się masowe demonstracje ludności przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Demonstranci domagali się wszczęcia rokowań w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

Na zdjęciu: fragment demonstracji w Liverpool'u.

Fot. — CAF

## Napięta sytuacja w Wietnamie południowym

LONDYN, Agencja Reutersa donosi z Saigona, że przywódca południowo-wietnamskich sekt polityczno-religijnych i dowódca „prywatnych armii” tych sekt wystosował do premiera rządu południowo-wietnamskiego Ngo Dinh Diema ultimatum, w którym domaga się, aby przed upływem pięciu dni dokonał rekonstrukcji rządu i powołał ich przedstawicieli do nowego gabinetu.

Sytuacja w Wietnamie południowym jest od dłuższego czasu bardzo napięta, a od kilku tygodni trwa tam prawdziwa wojna domowa między oddziałami zbrojnymi sekt polityczno-religijnych Hoa Hao,

Kao Dai i Binh Xuyen a wojskami rządu premiera Ngo Dinh Diema. Wojska tych sekt oparowały już prawie połowę terytorium południowego Wietnamu.

Jak wiadomo, rząd premiera Ngo Dinh Diema jest całkowicie podporządkowany Stanom Zjednoczonym i otrzymuje znaczne subsydia z Waszyngtonu. Natomiast sekty Kao Dai, Hoa Hao i Binh Xuyen pozostają jeszcze pod silnymi wpływami francuskich władz kolonialnych. Obecnie sekty te utworzyły koalicję przeciwko rządowi Ngo Dinh Diema i będą niewątpliwie próbowały go obalić.

O PRACY swej pisał Julian Marchlewski w liście do Orkana tonem bagatelizującym, bez wielkich słów: „Pełnię służbę po dawnemu w partii polskiej i niemieckiej S. D. No, służba ta znana: orka aż do upadłego i kwita. Lecz skarżyć się nie ma co...”

Zołnierz rewolucji nie skarży się na trudności drogi.

Warszawa, Łódź — fabryka Poznańskiego, w dzień — tajne zebrania, nocie spędzane na pisaniu artykułów, ulotek, broszur propagandowych. I treściwa wzmianka w aktach żandarmerii carskiej: „Organizator masówek”. A potem podróże... Moskwa i Berlin, Kopenhaga, Bazylea, Londyn, nawet daleka Japonia. Tam był potrzebny dla sprawy. Tam partia kierowała żołnierzem rewolucji.

Czy nie tęsknił za ukochanym krajem? Czy nie ciągnęło go do bezbrzeżnej równiny podziwnych Kujaw, do tatrzańskich turni, których dzika uroda tak pięknie opisywał. Te sprawy surowy żołnierz rewolucji zawsze nosił w swym sercu. I nieraz wyrwie się zachwycenie westchnieniem: „Nade wszystko umiłowalem Wisłę”. I nieraz w chwilach wypoczynku snuje na ten temat marzenia... „pełen wiary — pisze o ojcu Zofia Marchlewska — że nadejdzie czas, gdy robotnicy i chłopci ujmą władzę w swe krzepkie ręce, a wtedy, nie tracąc dnia ani godziny, pojedziemy do Polski”.

Pamiętamy ten dzień. Kiedy pięć lat temu jego prochy wróciły do wolnej ojczyzny, nad grobem oddali Mu hołd w imieniu swych narodów: Polak — Bolesław Bierut, Rosjanin — I. Pospiełow, Niemiec — Wilhelm Pieck. W skarbnicy rewolucyjnych tradycji tych narodów klejnotem bezcennym była postać Juliana Marchlewskiego — żywy symbol międzynarodowistycznej więzi, łączącej ludzi pracy w ich walce o lepsze jutro.

BYŁ międzynarodowistą, bo był patriotą. Jako marksista rozumiał, że wyzwolenie narodu jest nieodłączne od wyzwolenia społecznego, że misję pełnego wyzwolenia narodu zdolna jest spełnić jedynie klasa robotnicza w walce rewolucyjnej, że w tej walce towarzysząmi bronią są

# Julian Marchlewski

(W 50 rocznicę śmierci)

dla niej proletariusze wszystkich krajów, przede wszystkim — proletariaty bratniego narodu rosyjskiego.

Tej prawdy uczył robotników, jako jeden z przywódców SDKPiL u boku Dzierżyńskiego i Róży Luksenburg, jako świetny propagator marksizmu, krzewił ją zowym słowem oraz w broszurach, ulotkach i prasie. W redagowanych przez siebie pismach „Sprawa Robotnicza” i „Czerwony Sztandar” toczył walkę z oportunistyczną, nacjonalistyczną ideologią prawicy PPS, demaskował wrogów proletariatu usiłujących zaszczerpić robotnikom jad nacjonalizmu, niewiarę we własną potęgę, nieufność do sojusznika — proletariatu rosyjskiego.

Praca SDKPiL wydała owoce. W rewolucji 1905 roku cała klasa robotnicza, łącznie z licznymi masami szeregowych członków PPS, stanęła do walki u boku jedynej rewolucyjnej partii — SDKPiL. „Wypadki rewolucyjne — pisał w roku 1905 ujawniły jeszcze jedną rzecz, najważniejszą dla nas jako dla socjaldemokratów. Wykazały one mianowicie, jak żywo odczuwa polski proletariaty swą solidarność klasową z proletariatem całego państwa, a przede wszystkim — rosyjskim... Strajk 4 tys. robotników w Polsce — oto odpowiedź proletariatu polskiego, dana towarzyszym rosyjskim”.

Wręcz przeciwnie — wrogi rewolucji rosyjskiej, wyraźnie antynarodowe stanowisko zajęła polska burżuazja i jej agencja w ruchu robotniczym — prawica PPS. Wódz endecji Roman Dmowski na audyencji u hr. Witte w Petersburgu błagał o wysłanie wojska przeciw polskiemu ludowi. W słynnym liście pepesowiec Ignacy Daszyński przestrzega robotników przed naśladowaniem metod rewolucji rosyjskiej ze względu na „odrębność naszych celów”.

Gdy na wieść o stłumieniu powstania w Moskwie endecja i prawica PPS złączyły się w zgodnym okrzyku radości, Marchlewski pisze artykuł: „Kanalizacja ciesz się”.

Wrogiem narodów polskiego i rosyjskiego był carat i jego mocodawcy. Wspólnym wrogiem narodów polskiego i niemieckiego — było junkierstwo, kapitaliści, pruska sol dateska. Jako wybitny działacz niemieckiego proletariatu, współwórcza Związku Spartakusa, Marchlewski uczył niemiecką klasę robotniczą patriotyzmu, mobilizując ją do walki o wyzwolenie społeczne, do solidarności z ludem polskim w jego walce przeciw uciskowi. Jednocześnie piętnował ucisk narodowy w Poznańskiem i na Śląsku. Jedyną ostoją polskości na tych ziemiach widział w ludzie polskim.

Alco oto w Europie wzrasta kampania szowinistycznej nienawiści — przygrywka do imperialistycznej wojny.

Internacjonalistyczne stanowisko SDKPiL i L znajduje wyraz w słowach Marchlewskiego, które padły na Kongresach II Międzynarodówki w Kopenhadze i Bazyl-i: robotnicy wszystkich krajów uważają za zbrodnicze strzelanie do siebie dla przysposobienia zysków kapitalistom.

Jedną tylko SDKPiL wzięła wyzwolenie Polski z rewolucją rosyjską, niezłomowanie głosiła hasła braterstwa broni z proletariatem rosyjskim. Historia potwierdziła słuszność tych haseł: z rąk zwycięskiej Rewolucji Październikowej Polska otrzymała niepodległość.

WYPUSZCZONY z obozu koncentracyjnego, w którym zamknięty był przez władze kaiserowskich Niemiec, Marchlewski staje natychmiast pod sztandarem Października, u boku Feliksa Dzierżyńskiego i innych polskich rewolucjonistów.

Odtąd poświęci wszystkie siły budowie pierwszego państwa robotników i chłopów. Rozwinie niestrudzoną działalność, jako członek WCIK (Wszzechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy, twórca Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, wreszcie — jako dyplomata pracujący w kierunku utrzymania pokoju ze wszystkimi państwami i przeciwdziałania izolacji Kraju Rad.

Gdy Piłsudski w interesach imperialistycznego Zachodu oraz polskich magnatów kresowych podejmuje zbrojeńską wyprawę na Kijów, Marchlewski pierwszy zgłasza się na front — ratować honor narodu. Po odparciu bandyckiego najazdu, powstaje na wyzwolonych ziemiach Tymczasowy Komitet Rewolucyjny z Marchlewskim na czele. Wydany prezeń Manifest proklamuje władzę robotniczo-chłopską, nacjonalizację fabryk i kopalń. Do zgromadzonego tłumy robotników i biedoty wiejskiej przemawia Marchlewski. „Mówił on — pisze Feliks Kon — o cierpieniach i mękach ludu roboczego, o wielkiej historycznej roli proletariatu, o nowym ustroju, o nowych budowlanych, o walce nie tylko z orężem w ręku, ale i przy warsztacie. O walce trudnej i ciężkiej, lecz nieprzepracie wiodącej do zwycięstwa”.

Jakąż ogromną wymowę mają te słowa dziś, kiedy nasz wolny naród w wolnej ojczyźnie ciężką i trudną walką buduje piękne jutro pokoju i socjalizmu, zacieśniając międzynarodowistyczną więź z narodem niemieckim, ze wszystkimi narodami świata, pogłębiając wieczystą przyjaźń z naszym wielkim bratem — narodem radzieckim. I to jest źródłem naszej potęgi, źródłem naszego spokoju, to sprawia, że nie boimy się pracujących do wojny, ciemnych imperialistycznych mocy.

Nasz zwycięski marsz jest uwieńczeniem walki Juliana Marchlewskiego, jest triumfem sprawy, której poświęcił życie.

DANIEL TRYLEWICZ



## Partyjne metody walki o plan

# Przeciwno »polityce dla polityki«

JAKŻE często zdarza się jeszcze, że organizacje partyjne w zakładach pracy odrywają pracę polityczną od zadań gospodarczych. Jakże często ustala się podział, że od „robienia polityki” w zakładzie jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, a od realizacji planów produkcyjnych dyrekcja i rada zakładowa.

Niedawno odbyła się narada partyjno-ekonomiczna w Słupskich Fabrykach Mebli. Narada miała pomóc w usprawnieniu pracy, która, jak wiadomo, od dawna w SFM kulaje. Organizacja partyjna jest w tym zakładzie liczna, to też należało się spodziewać, że członkowie partii, zwłaszcza teraz, po III Plenum KC PZPR, wniosą do dyskusji wiele nowego, że przedyskutują nowe formy pracy partyjnej, zastanowią się, co zrobić, aby robota partyjna wpływała zasadniczo na tok produkcji, by członkowie partii przodowali w pracy, nadawali właściwy kierunek ruchowi współzawodnictwa.

Jak się jednak okazuje, towarzysze w SFM, łącznie z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej, tow. Rusieckim, nie rozumieją nadal na czym polega ich rola w produkcji. Nadal nie dostrzegają zasadniczej różnicy między pracą ich organizacji partyjnej a wynikami produkcyjnymi. Co gorsza, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Rusiecki, w rozmowie z członkiem egzekutywy, tow. Lewandowskim, na jego uwagę, że z planem jest źle, odpowiedział mniej więcej tak: „co mi tu głowę zawracacie planami, od robienia planów jest przecież dyrekcja...”

Otóż to, organizacja partyjna w SFM chętnie przerzuca odpowiedzialność za wykonywanie planowych zadań na barki dyrekcji, sama się od niej starannie uchylając. I w tym tkwi zasadniczy błąd jej pracy. Nie chodzi nam przecież o uprawnienie „polityki dla polityki”, podobnie jak nie popieramy hasła „sztuka dla sztuki”. Chodzi nam o politykę konkretną, zmierzającą do określonego celu, jakim jest pełna realizacja uchwał II Zjazdu i III Plenum KC partii.

**D**ARTIA uczy nas, że odpowiedzialność za pracę za kładem spada na wszystkich członków partii pracujących w zakładzie, nie zaś tylko na partyjnego dyrektora czy partyjnych kierowników działów. Statut partii mówi, że „członek partii obowiązany jest przeprowadzać w praktyce w swoim środowisku i miejscu pracy politykę partii oraz walczyć o wcielenie w życie uchwał partii, gdyż bierny i formalny stosunek członków partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii”.

Uchwały II Zjazdu partii nie zostały, jak wiadomo, przez wiele zakładów pracy naszego województwa wykonane. Nie zostały zwłaszcza wykonane w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Niektóre czołowe zakłady pracy, jak np. tartaki Rejonu Przemysłu Leśnego w Słupsku, Fabryki Mebli w Słupsku i Koszalinie, nie zrealizowały ponadto rocznych planów produkcyjnych. Oznacza to, że podstawowe organizacje partyjne w tych zakładach pracują źle.

Bywa też czasem tak, że cała organizacja partyjna pracuje źle, a mimo to, produkcja „jakoś idzie”. Dzieje się tak dlatego, że dobrze pracują niektórzy członkowie partii i bezpartyjni robotnicy, nadrabiając w pewnym sensie za niedobania całej podstawowej organizacji partyjnej. Ofiarość i wysiłek tej grupy ludzi nie wystarczy jednak na długo i po pewnym czasie następuje w produkcji załamanie. W takich wypadkach nurt pracy produkcyjnej płynie obok organizacji partyjnej, omija ją. Tak pracujące orga-

nizacje partyjne nie wpływają, niestety, na tok produkcji, nie usprawniają jej.

A tak być nie powinno. Zasadnicze problemy produkcji, trudności nekające załogę, ból ciężkiej pracy, powinny być rozstrzygane na zebraniach partyjnych. Jest to najbardziej do tego powołane miejsce. Tutaj, na zebraniu, nie po kątach, jak to ma często miejsce, powinny być dyskutowane sprawy hamujące rytmiczny przebieg produkcji, utrudniające wygospodarowanie oszczędności i obniżkę kosztów własnych.

Tymczasem w praktyce, w wielu zakładach pracy bywa, niestety, inaczej. Na zebraniach partyjnych dyskutuje się o wszystkim, tylko nie o podstawowym obowiązku członka partii, jakim jest przodowanie w pracy zawodowej.

Zebrania partyjne nie stają więc jeszcze często dla podstawowej masy członków partii platformy rzeczowej dyskusji na tematy gospodarcze. Dzieje się tak dlatego — że wielu członków partii nie zna jeszcze mechaniki pracy socjalistycznego przedsiębiorstwa, nie zna praw ekonomicznych działających w okresie budowy socjalizmu, a nie znając ich, nie może, rzecz jasna, dyskutować.

Toteż dyskusje na tematy produkcyjne przebiegają wówczas w najlepszym wypadku między sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej, a dyrektorem lub egzekutywą partii, a kierownikami działów. Tak wąska platforma dyskusji nie może przynieść należytych rezultatów.

Trzeba ją zatem jak najbardziej rozszerzyć. W jaki sposób?

Przed wszystkim omawiać węzłowe zadania gospodarcze i uchwały partii w tej dziedzinie ze wszystkimi członkami partii oraz częściej rozmawiać z całą załogą na otwartych zebraniach partyjnych. Wiązać aktualne zadania gospodarcze z problematyką zakładu, pokazywać na przykładzie własnego zakładu, gdzie tkwią rezerwy produkcyjne i możliwości poprawienia rentowności zakładu.

Niech nasze rozmowy z załogami na temat problemów III Plenum nie będą formalne, jak to miało np. miejsce w Spółdzielni Pracy „Słupianka”, gdzie omawianie wskazań III Plenum było całkowicie oderwane od spraw zakładu i dlatego na zebraniu nie było dyskusji. Ludzie milczą czasem nie dlatego, że nie mają nic do powiedzenia, ale dlatego, że się im nie pomaga wiązać spraw postawionych przez III Plenum z zadaniami ich warsztatu pracy.

JAKŻE często ocena i inicjatywa robotnika marnuje się tylko dlatego, że nie znajduje zainteresowania organizacji partyjnej, jakże często współzawodnictwo pracy, będące wraz z twórczą inicjatywą mas, na skutek braku pomocy i kontroli podst. org. part. staje się współzawodnictwem papierowym, przetrza się w pogodę z fikcyjnymi sukcesami. Można by tu wymienić Słupskie Fabryki Mebli, w których załoga przy każdej okazji podejmuje szumne zobowiązania produk-

cyjne, nie przynoszące jednak zakładowi konkretnych korzyści.

Jak wiadomo, Słupskie Fabryki Mebli zyskały sobie w ciągu ostatnich lat nienajlepszą sławę, jeśli chodzi o jakość produkcji. W zakładzie tym były niejednokrotnie podejmowane zobowiązania zmierzające do podniesienia jakości produkcji, a mimo to brak wychodził na dół. Bo zobowiązania nie kontrolowane, nie analizowane, szybko szły w zapomnienie.

Chodzi o to, by ze złą tradycją formalnego podejmowania zobowiązań nareszcie skończyć. Chodzi o to, aby ruchowi współzawodnictwa nadać właściwy kierunek. Tym kierunkiem jest systematyczna walka o obniżkę kosztów własnych. Kto ma kierować politycznie tym ruchem? Oczywiście organizacje partyjne. To jest jeden z ich podstawowych obowiązków.

**O**RGANIZACJA partyjna w zakładzie pracy musi stać, nie od święta, nie od instrukcji do instrukcji wychowywać swoich członków na przodków pracy. A trzeba powiedzieć, że z wychowywaniem partyjnym, z podnoszeniem ich świadomości politycznej i wiedzy zawodowej nie zawsze i nie wszędzie jest jeszcze dobrze.

Trzeba więc koniecznie podnosić świadomość członków partii, pracujących w naszym przemśle, ich należyte zaintereso-

wanie sprawami swego zakładu. W jaki sposób? Poprzez systematyczne szkolenie ideologiczne, podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej, poprzez stałą kontrolę wykonywanych zadań, omawianie na zebraniach partyjnych sytuacji w zakładzie i zainteresowanie losami planu każdego z osobna członka partii.

Stanie się to wtedy, kiedy podstawowa organizacja partyjna wytworzy atmosferę swobodnej, rzeczowej i konkretnej krytyki na zebraniach partyjnych, kiedy każdy członek partii będzie dokładnie poinformowany o działalności gospodarczej zakładu, świadomy swej roli i zadań w produkcji. Kiedy cała organizacja partyjna zrozumie, że jej głównym zadaniem jest praca polityczna dla realizacji określonych celów gospodarczych, kiedy przestanie stosować fałszywą zasadę, że od roboty politycznej jest partia, a od gospodarczej dyrekcja i rada zakładowa.

A cel pracy politycznej jak i gospodarczej w zakładzie jest jeden: — wykonywać plany produkcyjne rytmicznie, jakościowo dobrze i jak najmniejszym nakładem sił i kosztów.

**OSKAR BRUDYS**  
kier. Wydz. Ekon. KW PZPR w Koszalinie

## Dobiega końca wydawanie aktów własności

Wydawanie aktów własności osiedleńcom i rolnikom, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej, w zasadzie zostało już zakończone. Jedynie w niektórych powiatach, m. in.: Białogard i Koszalin w woj. koszalińskim, Tomaszów, Włodawa i Hrubieszów w woj. lubelskim oraz w kilku powiatach woj. rzeszowskiego pozostała jeszcze do wydania pewna ilość aktów własności.

Aby w pełni ukończyć porządkowanie spraw związanych z własnością ziemi nadanej chłom przy osiedlaniu i przy przeprowadzaniu reformy rolnej, prowadzi się obecnie wpisywanie tych gospodarstw, na które wydano akty nadania do ksiąg hipotecznych. Dotychczas do hipotek wpisano ponad połowę tych gospodarstw.

Wpisywanie do hipotek najprawiej przebiega w województwach: bydgoskim, poznańskim, opolekim i kieleckim.

Natomiast w województwach: szczecińskim, koszalińskim i wrocławskim, w których rady narodowe zajęły się prawie wyłącznie wydawaniem aktów własności, zapominając o hipotekowaniu, dotychczas załatwiono dopiero 15 proc. tego rodzaju spraw. Również duże niedociągnięcia mają na tym odcinku województwa: lubelskie i rzeszowskie. W związku z tym przed wydziałami urzędów rolnych przy zarządcach rolnictwa w tych województwach stoją bardzo pilne zadania skoncentrowania całego wysiłku na wpisywaniu do hipotek gospodarstw osiedleńczych lub nadanych z reformy rolnej, aby jak najszybciej ukończyć porządkowanie spraw własności tych gospodarstw.

**T**OW. Mieczysław Nocniński, inspektor weterynarii w Koszalinie przesłał do Redakcji artykuł na temat nowych środków walki ze schorzeniami i upadkami cieląt.

W krótkim wstępie do tego artykułu tow. Nocniński stwierdza, iż jego zamierzeniem jako lekarza weterynarii jest zorganizowanie na terenie naszego województwa prac doświadczalnych z dziedziny infuzoryzacji cieląt.

Praktyczne doświadczenia infuzoryzacji winny być przeprowadzone — zdaniem tow. Nocnińskiego — początkowo w kilku przeznaczonych do tego celu oborach PGR, w których istnieją pełne ku temu warunki.

Redakcja zamieszcza ten artykuł tow. Nocnińskiego zwracając jednocześnie do zdecydowań PGR o wytypowanie w powiatach gospodarstw PGR, w których przeliczona służba weterynaryjna terenowych lecznic dla zwierząt mogłaby przystąpić do przeprowadzania przy pomocy pedagogicznej służby zootechnicznej doświadczeń infuzoryzacji cieląt.

Przekonani jesteśmy, że artykuł ten wzbudzi zainteresowanie również wśród wielu brigadystów oborowych PGR. Dlatego też najistotniejsze uwagi na temat infuzoryzacji nadsyłamy do Redakcji zamieszczać będziemy na łamach naszego pisma.

**W**A wstępie parę ogólnych, wyjaśniających uwag. Ze zwierzęt domowych należą do przeżuwców: bydło, owce i kozy. Proces trawienia u tych zwierząt jest o tyle bardziej złożony niż u innych, że przyjęty przez zwierzę pokarm po dostaniu się do pierwszego z trzech przedżołądków zwanego żwaczem, wraca stamtąd do jamy żwaczowej, gdzie jest przez zwierzę powtórnie przeżuwany. W przewodzie

## Infuzoryzacja cieląt — poważny środek walki ze schorzeniami i upadkami

pokarmowym, a więc w żołądku i jelitach wszystkich zwierząt znajdują się ogromne ilości drobnoustrojów — bakterii, które tam pasażują nie wyrządzając normalnie zwierzęciu widocznych szkód. Wśród nich mogą być jednak także drobnoustroje chorobotwórcze, które przy istnieniu sprzyjających dla nich warunków (osłabienie odporności zwierzęcia, niewłaściwa karma itp.) mogą wywoływać i wywołują schorzenia przewodu pokarmowego. W przedżołądkach przeżuwaczy, obok licznych bakterii, żyją też inne drobnoustroje jednokomórkowe, należące do wielkiej rodziny pierwotniaków. Te, które żyją w przedżołądkach, tworzą dużą grupę drobnoustrojów o sobie tylko właściwych cechach, z których najważniejszą jest zdolność pożerania bakterii. W nauce określane są one nazwą wymoczków (w języku łacińskim infusoria, stąd nazwa żabieg, o którym będzie mowa w artykule — infuzoryzacja cieląt). Zanim szczegółowo podamy, na czym polega infuzoryzacja, konieczne jest bliższe omówienie roli i znaczenia wymoczków (infuzorii) dla organizmu przeżuwaczy. Zabieg infuzoryzacji stosowany jest u cieląt i ma on na celu lepszy ich rozwój oraz zapobieganie często występującym ciężkim schorzeniom żołądkowo-jelitowym.

U nowonarodzonych cieląt — zakładając, że pochodzą one od zdrowych matek — nie znajdujemy w przedżołądkach żadnych drobnoustrojów. Bakterie pojawiają się tam w pierwszych 2-3 dniach życia, a

wymoczek dopiero na 12-15 dzień po urodzeniu. Pojawiające się najpierw bakterie, wśród nich także chorobotwórcze, szybko się rozmnażają i jeśli nie ma żadnego hamulca w ich rozwoju i rozmnażaniu się, wolały często schorzenia żołądkowo-jelitowe.

Doświadczenia wykazały, że takim właśnie hamulcem są wymoczek — infuzorie, ponieważ między nimi a bakteriami istnieje w przedżołądkach stała konkurencyjna walka, przy czym jej wynikiem jest od warunków żywienia i utrzymania zwierząt.

Jeśli istnieją warunki sprzyjające wczesnemu i bujnemu rozwojowi wymoczków, to niszczą one chorobotwórcze bakterie oraz powodują, że cielęta szybciej przybierają na wagę, a także zwiększa się ich biologiczna odporność przeciw schorzeniom, szczególnie żołądkowo-jelitowym.

Doświadczenia i obserwacje przeprowadzone w wielu kółkach i sowchozach związku Radzieckiego zmierzają właśnie do tego, by stworzyć te najlepsze dla rozwoju wymoczków warunki przy pomocy zabiegu infuzoryzacji cieląt. W tym celu na fermach hodowlanych bydła, nowonarodzone cielęta dzielono na dwie grupy: doświadczalną i kontrolną. W pierwszej z nich stosowano zabieg infuzoryzacji i stwarzano optymalne warunki rozwoju wymoczków w przedżołądkach cieląt. Drugą zaś grupę, znajdującą się poza tym w zupełnie identycznych warunkach wychowu, pozostawiano dla kontroli bez zabiegu infuzoryzacji. Wyniki były

rewelacyjne. I tak np. w kilku kółkach okręgu kujawskiego przeprowadzono doświadczenie na 119 cielętach, przy czym 67 z nich poddano infuzoryzacji, a 52 pozostawiono jako kontrolne — nie infuzoryzowane. Cielęta w grupie doświadczalnej i kontrolnej, urodzone w tym samym czasie i od matek o mniej więcej tej samej wadze żywej, dobrze zostały parami tzn. różnica wieku między doświadczalnym a kontrolnym cielęciem nie przekraczała 1 doby, a w wadze żywej 0,5 do 1 kg. Spośród 67 cieląt doświadczalnych uległy chorobom przewodu pokarmowego 3 cielęta, zaś z 52 cieląt kontrolnych zachorowały 22 cielęta. Choroba trwała u cieląt doświadczalnych od 12-18 godzin, u kontrolnych 2-7 dni. Cielęta doświadczalne rosły i rozwijały się lepiej. Pod koniec doświadczenia, waga cieląt doświadczalnych wynosiła średnio 107 kilogramów, u kontrolnych zaś 95 kg. W grupie cieląt kontrolnych były padnięcia, czego nie zanotowano w grupie infuzoryzowanych.

Doświadczenia zapobiegania u cieląt schorzeniom parazytaryjnym metodą infuzoryzacji były przeprowadzone przez lekarzy weterynarii Strykowski i Muśtafajewa w Lysogorskim plemchozie (Baku). Jak podają autorzy — infuzoryzacja uchroniła cielęta od parazytaryjnych, co więcej — kilka cieląt już chorych na parazytaryjność po zastosowaniu infuzoryzacji wyzdrowiało po kilku dniach.

Na czym polega sam zabieg infuzoryzacji? Poniżej, jak wyżej wspomnia-

no, wymoczek pojawiają się w przedżołądkach cieląt dopiero na 12-15 dzień po urodzeniu, a bakterie rozmnażają się tam już od 2 dnia życia, chodzi o to, aby wprowadzić wymoczek do przedżołądków wcześniej i zapobiec tym sposobem nadmiernej rozmnażaniu się bakterii i związaniu z tym powstawaniem chorób.

W przedżołądkach krów znajdują się normalnie duże ilości wymoczków żartowych w treści pokarmowej. Ta treść pokarmowa, jak wspomniano wyżej, wraca przy procesie przeżuwania do żwacza o mniej więcej równej krowy i w tym właśnie momencie pobiera się ręką kęsa tej przeżuwanej karmy, zawierającej wymoczek, po czym niewielką grudką z tego kęsa, wagi około 15-20 gramów wprowadza się do jamy żwaczowej cielęcą, dostarczając mu w ten sposób potrzebne do zwalczania bakterii wymoczek. Te drobne kęsy podaje się cielętom raz na dobę, rozpoczynając od 2 dnia po urodzeniu w odstępach, a więc 4, 6 i 8 dnia aż do 20 dnia po urodzeniu, po tym można zaprzestać infuzoryzacji.

J. Wasiliew i F. Konieczny analizując materiały otrzymane z przeprowadzonych w pobudach sowchozach Związku Radzieckiego prób infuzoryzacji, tak formułują ostateczny wniosek: „Infuzoryzacja przedstawia niewątpliwie weterynaryjne — zootechniczne metody, które winna znaleźć szerokie zastosowanie w praktyce zooweterynaryjnej w sowchozach Związku Radzieckiego”.

Opracował na podstawie artykułu członka Akad. Mł. Nauk ZSRR H. G. Bieleńskiego zamieszczonego w nrze 12 „Weterynarii” z grudnia 1953 r.

**MIECZYSLAW NOCNIŃSKI**  
woj. inspektor weterynarii w Koszalinie



### Kronika partyjna Odczyt lektora KC PZPR

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadania, że w ramach cyklu odczytów z materializmu dialektycznego odbędzie się w dn. 25 bm. o godz. 14 w sali Prez. Woj. RN w Koszalinie odczyt lektora KC na temat:

„ROZWÓJ

JAKO PRZECHODZENIE ZMIAN ILOŚCIOWYCH W ZASADNICZE ZMIANY JAKOŚCIOWE”

Na odczyt winni przybyć kierownicy i słuchacze grupy samokształcenia materializmu dialektycznego, słuchacze I i II roku WUM-L, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego wszystkich form, sekretarze podst. org. part., prelegenci i agitatorzy.

### Komunikat ZBoWiD

24 bm. o godzinie 10.30, w siedzibie Zarządu Okręgu ZBoWiD w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 7a, odbędzie się wojewódzka narada aktywność związkowa.

Na naradę przybędzie prezes Zarządu Głównego ZBoWiD ob. Jan Gancarczyk, który dokona wręczenia odznaczeń i dyplomów 10-lecia najaktywniejszym członkom związku województwa koszalińskiego.

## GOM w Borzytuchomiu gotów do siewów

Załoga GOM w Borzytuchomiu na długo przed terminem zakończyła zimowe remonty sprzętu rolniczego. Remonty tegoroczne zostały przeprowadzone lepiej niż w latach ubiegłych. Przed rozpoczęciem siewników do poszczególnych wsi zostały one odpowiednio wyregulowane i zapatrzone w tabliczki wskazujące normy zasiewu. W remontach wyróżnili się: st. kowal — St. Dzienski, Paweł Turzyński i Bernard Lipski. Dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej pracownicy GOM postanowili wykonać plan zasiewu w 120 proc. Już do dnia 13 lu-

# Nasi korespondenci piszą o zrywce i zwózce drewna

### PLAN WYKONANO PRZED TERMINEM

Załoga Rejonu Lasów Państwowych w Walczu zameldowała o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej.

Nadleśnictwo Trzcinnio wykonało plan kwartalny pozyskania drewna już 23 lutego. Nadleśnictwo Nakielne — 28 lutego, Nadleśnictwo Zdrojowa Góra — 1 marca. Również Nadleśnictwo Walcz zameldowało o wykonaniu planu kwartalnego w dniu 26. II. br.

Trzeba zaznaczyć, że w wielu asortymentach plan przekroczone. Sukces ten jest wynikiem zmechanizowania pracy i przejścia z pracy indywidualnej na zespołową. Największy udział mają w nim z Nadleśnictwa w Walczu zespoły tow. tow. Tomasza Skierczyńskiego i Tadeusza Dziury oraz leśniczowie Marian Łukaszczyk i Władysław Ciecke.

**ZALEGŁOŚCI — NADKROBIĆ**  
Rejon Lasów Państwowych

w Złotowie do dnia 5 bm. wykonał 91 proc. planu kwartalnego zwózki drewna. Najwięcej procent wykonania planu mają nadleśnictwa: Lipka — 107 proc., Krajenka — 106 proc. i Kujan — 102 proc.

Najlepiej przebiega zwózka drewna na terenie gromady Zakrzewo, gdzie wiele uwagi poświęcili tej sprawie gromadzka rada narodowa, oraz w Łędycku. Wśród chłopów indywidualnych przodują w zwózce drewna: Bolesław Zajął z Krzywki Wsi, który wywoził 130 m<sup>3</sup> ponad plan, Jan Ptak z Kramska i Bronisław Bieniaś z Radawnicy.

Słabo natomiast przebiega zwózka drewna w gromadzie Dolnik, w Krajenie i Złotowie. Spółdzielnie produkcyjne w Rudzie i Augustowie do dnia 5 bm. nie wywoziły ani metra drewna. Kwartał się kończy, czas więc towarzysze jak najszybciej przystąpić do odrobienia zaległości.

**L. Kowalski**  
korespondent „Głosu”  
**W RLP DRAWSKO — SŁABO**  
Zwózka drewna na terenie Rejonu LP Drawsko przebie-

ga bardzo słabo. Winę za to ponosi RLP, który nie dołożył starań, by w dostatecznym stopniu rozpropagować zwózke drewna. I stąd zbyt mały udział w zwózce zarówno chłopów indywidualnych jak i spółdzielni produkcyjnych i PGR.

Np. nie przystąpili jeszcze do zwózki drewna rolnicy Edward Goljanek i Czesław Błażejewicz z Suliszewa, Piotr Szymczak z Zarancka, Stanisław Łebek z Roztoki, Stanisław Sobociński z Dołgiego i wielu innych.

Wśród spółdzielni produkcyjnych tylko spółdzielcy z Pławna — wywieźli pewną ilość drewna. Pięć zespołów PGR, a mianowicie: Ogrodzieniec, Drawsko, Oleśnica, Cieszyń i Kalisz Pomorski, na ogólny plan 1850 m<sup>3</sup> wywoziły 174 m<sup>3</sup>, a więc prawie tyle, co producyjący wozak ob. Władysław Siwiński.

Ten niepokojący stan wymaga natychmiastowego zastosowania radykalnych środków poprawy.

**J. Nowak**  
korespondent „Głosu”

## Przygoda

**NIE** jestem włamywaczem, i przysięgam, że do magazynu ekspedycji towarowej PKP w Sławnie dostałem się zupełnie przypadkowo. Nic nie ukradłem, mimo że miałbym wspaniałą okazję, aby zabrać za sobą wiele cennych przedmiotów.

A stało się to w następujący sposób:  
10 marca br. wraz z kolegą, zostałem delegowany służbowo do Bytowa, jednak po drodze kazano mi wstąpić do jednego z podległych naszym przedsiębiorstw za kładów w Pieńkowie, aby przekazać pewną sumę pieniędzy. Na dworcu w Sławnie spotkałem jednak pracownika tego zakładu, wobec czego wyjazd do Pieńkowa okazał się zbędny. Po stanowiliście od razu na miejscu wypieścić te pieniądze.

Gdzie to zrobię? W poczekalni? Nie można. Trzeba znaleźć jakiegoś ustronne miejsce. Jest. Obok dworca, w poczekalni ekspedycji towarowej.

Weszliśmy tam, przełczy-

liśmy pieniądze (było tego dość sporo), kolega wypisał pokwitowanie, poźegnaliśmy się i wyszliśmy.

Nie, nie wyszliśmy. W międzyczasie bowiem drzwi poczekalni zamknięto na klucz. Jak się potem okazało — z powodu przerwy obiadowej. Zostaliśmy „uwięzieni”. A tu za chwilę już od jedzie nasz pociąg do Bytowa. Wolamy, krzyczymy, pukamy do drzwi, walimy w nie pięściami...

Na próżno. Wreszcie naciskamy klamkę u drzwi prowadzących do biura ekspedycji. Otwarte. Wkładamy do jednego pokroju, potem — szukając wyjścia na ulicę — do drugiego. Jeszcze jedno drzwi, — lecz prowadzące do magazynu.

Czego tam nie było... Były wózki dziecięce, skrzynie z towarami, walizy, kosze, pudełka, szklane butle...

Nie było tylko... czujności.  
**Wg koresp. Rysła**  
**JASZ**



### Kina

**KOSZALIN** — „Nowa Huta” — „Pokołenie”. Seansy godz. 16, 18 i 20.  
**Rokosowo** — „Młoda Gwardia” — „Pierwszy start”. Seansy godz. 19.  
**ŚLUPSK** — „Skarby sukana”.  
**BIALOGARD** — „Wyjści spod prasa”.  
**SZCZECINEK** — „Człowiek bez futra”.  
**SŁAWNO** — „Czarodziejski kapeluszy”.  
**WALCZ** — „Cyrkowcy”.  
**DARŁOWO** — „Błyskawica”.  
**MIASTKO** — „Niebezpieczny ładunek”.  
**ZŁOTÓW** — „Kłopoty referenta Trzaski”.  
**CZEŁUCHÓW** — „Alarm w cyrku”.  
**USTKA** — „Ludzie stepów”.  
**KOŁBRZEG** — „Ekspres z Norwbergi”.  
**BYTÓW** — „Brama Nr 6”.  
**SWIDWIN** — „Dąbłarski”.  
**DRAWSKO** — „Zaporożczycy Du najem”.  
**CZAPLINEK** — „Bieliski”.  
**ZŁOCIENIEC** — „Wczasy z Aniołem”.  
**JASTROWIE** — „Anna Proletariuszka”.

### Radio

**PROGRAM I**  
24 marzec 1955 r. (czwartek)  
Program dnia: 6.55, 15.55.  
Władomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.  
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.25 Muzyka. 5.40 Gimnastyka. 6.15 Muz. baletowa. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 Organy kinowe. 7.15 Koncert. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.05 Koncert. 8.45 Fragmenty baletowe z opery P. Czajkowskiego. 9.00 Muz. dla wszystkich. 10.00 Fragmenty z oper J. Bizeta i U. Giordano. 11.00 „Uczmy się śpiewać”. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Radzieckie pieśni zortobliwe. 12.25 „Sportowcy wiążą na start”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.00 Pogadanka dr St. Stypułkowskiego. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Muz. ludowa. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.20 Korespondencja z zagranicy. 19.40 Na fall humoru i satyry. 20.25 Muz. i aktualności. 21.00 Odpowiedzi Pali 49. 21.12 „Ulubieni pieśniarze”. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów narciarskich o memoriał Bronisława Czecha w Zakopanem.

## GOM Jastrowie przygotowuje się już do zniw

W wyniku dobrze rozwiniętego współzawodnictwa pracy, załoga GOM w Jastrowiu zakończyła remonty maszyn 5 dni przed terminem. W oszczędzonym czasie z części przeznaczonych na złom zmontowano dodatkowo jeden siewnik.

Na ukończeniu są remonty kosiarek, a niedawno rozpoczęto już remontowanie żniwiarek i snopowiązalek. W wolnych chwilach pracownicy GOM remontują maszyny chłopów indywidualnych.

Kierownik GOM tow. E. Koproński, mechanik Michał Bech i kowal Jan Dudek

## GOM w Borzytuchomiu gotów do siewów

tę plan zawierania umów został przekroczony o 28 proc. Wskutek tego GOM uzyskał dodatkowo 4 siewniki zbożowe, co pozwoli chłopom na większą skalę stosować siew rzędowy i krzyżowy.

**CZESŁAW HINZ**  
korespondent „Głosu”

## GOM Jastrowie przygotowuje się już do zniw

współpracują z sąsiedzkimi GOM-ami w Starym Rubieniu i Sypniewie, z którymi organizują wymianę części i dzielą się doświadczeniami.

„Remonty szłyby u nas jeszcze sprawniej — mówi kier. GOM tow. Koproński — gdybyśmy otrzymali większą pomoc z zespołu GOM Walcz. To warzyście z zespołu powinni rozumieć, że nie można wykonać kapitalnych remontów młocarni ze świętego i mokrego drzewa, a takie ostatnio dostarczono nam”.

**MIECZYSLAW SPRINGER**  
korespondent „Głosu”

## DRZAZGI DNIA

Wskutek braku pracy agrotechnicznej ze strony POM w Szczecinku spółdzielcy z Wilczych-Lasek wadliwie dokonali jesienią ub. roku siewu żyta metodą krzyżową na obszarze 10 ha, dając na każdy hektar tylko połowę niezbędnej do siewu ilości ziarna. W okresie siewów jesiennych ani razu do tej spółdzielni nie przyjechał agronom rejonowy POM. (Z korespondencji J. Salacińskiego)



— Bardzo RZADKO wyrosło u Was żytko...  
— Bo bardzo RZADKO zagląda do nas agronom POM.

## Sport ■ Sport ■ Sport

### Regulamin konkursu

NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI NA PRAWIDŁOWE ODGADNIĘCIE 10 WYNIKÓW SPOTKAN PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO PIERWSZEJ I DRUGIEJ LIGI, KTÓRE ZOSTANĄ ROZEGRANE W DNIU 3 KWIECZNIA 1955 ROKU.

1 Konkurs polega na prawidłowym odgadnięciu zwycięzców lub remisów 10 niżej podanych spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi, które zostaną rozegrane w dniu 3 kwietnia 1955 roku.

#### WYKAZ SPOTKAŃ

1. CWKS Warszawa — Budowlani Gdańsk
2. Gwardia Bydgoszcz — Kolejary Poznań
3. Sparta Bytom — Unia Chorzów
4. Stal Sosnowiec — Gwardia Kraków
5. Włókniarz Kraków — Górnik Radin
6. Włókniarz Łódź — Gwardia Warszawa
7. Budowlani Chorzów — Górnik Wałbrzych
8. Budowlani Opole — Górnik Bytom
9. CWKS Kraków — Gwardia Kielce
10. Kolejary Leszno — Sparta Tarnów
11. Sparta Warszawa — Sparta Kraków
12. Stal Gdańsk — CWKS Bydgoszcz

2 Każdy, kto pragnie wziąć udział w konkursie, musi wypełnić wycięty kupon (inne nie będą brane pod uwagę) oraz po nalepieniu znaczka na Fundusz Olimpijski wartości 2 zł, przesłać go pocztą do Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie przy ul. Rozbrat 26. Na kuponie należy wyraźnie zaznaczyć „Konkurs piłkarski”.

3 Kupon należy wypełnić według następujących zasad:

Typując zwycięstwo drużyny, wymienionej na pierwszym miejscu pod literą A należy wpisać znak X w rubryce 1, jeżeli przewidujemy, że zwycięzcą będzie drużyna wymieniona na drugim miejscu pod znakiem B znak X wpisujemy w rubryce 3, typując wynik nie rozstrzygnięty między tymi drużynami, znak X należy wpisać w rubryce 2.

4 Oprócz 10 spotkań zasadniczych objętych konkursem, w kuponie umieszczone są dodatkowe dwa spotkania rezerwowe (11 i 12). Rubryki 1, 2 względnie 3 odpowiadające tym spotkaniom należy również wypełnić podobnie jak i przy spotkaniach zasadniczych, ponieważ typy tych rubryk będą brane pod uwagę w wypadku, jeśli jedno lub dwa spotkania zasadnicze: (1—10) zostanie po złożeniu kuponu odwołane, lub nie odbędzie się z jakichkolwiek powodów. Jeżeli warunki terenowe nie pozwolą sędziemu na prowadzenie wyznaczonych zawodów mistrzowskich i zostaną one rozegrane jako towarzyskie (w tym samym czasie i z tymi samymi zawodnikami) typy uczestników konkursu będą ważne i uwzględniane.

5 W wypadku niedojścia do skutku jednego z meczów zasadniczych (1—10), pod uwagę będzie brane spotkanie rezerwowe 11, w razie niedojścia do skutku dwu meczów zasadniczych pod uwagę będą brane oba

6 Suma przeliczona na premie dzieli się następująco:

a) z 50 proc. ogólnej sumy wpływów — 60 proc. przeznaczają się na premie 1-go stopnia, to jest dla tych osób, które wytypują bezbłędnie zwycięzców lub wyniki remisowe 10 spotkań.

b) Pozostałe 40 procent z 50 proc. ogólnej sumy wpływów przeznaczają się na premie 2-go stopnia, to jest dla tych osób, które wytypują zwycięzców lub wyniki remisowe 9 spotkań.

O ile bezbłędnych rozwiązań nie będzie — suma wyplat zostanie automatycznie przesunięta i w takim wypadku za wytypowanie 9 wyników przeznaczają się 60 proc. z 50 proc. ogólnej sumy wpływów, a za 8 wyników — 40 procent z 50 procent ogólnej sumy wpływów itd.

10 Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 7 kwietnia 1955 roku o godz. 20.

**UWAGA: Kupon konkursowy zamieścimy w numerze jutrzejszym.**

## OGŁOSZENIA

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KIEROWNIKA działu kontroli technicznej, KIEROWNIKA działu technologicznego, KONTROLERÓW technicznych tartaków oraz ZAWIADOWCÓW składu surowca i składu taroicy zatrudni od zaraz Rejon Przemysłu Leśnego w Słupsku. Podania z życiorysami kierować należy do Rejonu Przemysłu Leśnego w Słupsku, ul. M. Buczka 33, Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do omówienia na miejscu lub listownie. (K-121-0)



# »Anschluss« nie może się powtórzyć

O D PAMIĘTNEGO „Anschlussu” w marcu 1938 kiedy to Austria została zagarnięta przez faszystowską Rzeszę, do dziś nie odzyskała ona suwerenności. Austria pozostaje jeszcze pod okupacją 4 mocarstw tylko dlatego, że ilekroć przygotowania do podpisania traktatu pokojowego z tym krajem dobiegały końca i zdawało się, że niedaleki jest dzień wycofania wojsk okupacyjnych — mocarstwa zachodnie torpedowały wszelkie zamierzenia ZSRR zmierzające do pokojowego rozwiązania problemu austriackiego.

Ostatnio Związek Radziecki, szukając nawiązań do drogi rozwiązania sprawy zjednoczenia Austrii, wysunął w tej sprawie propozycję 8. lutego br. Minister Mołotow wyjaśnił wówczas, że problem ten może być rozwiązany na podstawie porozumienia 4 mocarstw i samej Austrii, które mocarstwa zapewniłyby ochronę przed nowym „Anschlussem”.

Na sesji Rady Najwyższej ZSRR Minister Mołotow oświadczył: „Związek Radziecki przywiązuje wielką wagę do uregulowania problemu austriackiego, problemu całkowitego przywrócenia niezawisłości demokratycznej Austrii, zgodnie z interesami utrzymania pokoju w Europie”. Mówiąc o groźbie drugiego „Anschlussu”, min. Mołotow dodał: „Nie można równocześnie nie liczyć się z nie-

Otar Faszystów” Wilhelm Steiner. Stwierdzając, że polityka rządu Austrii grozi trwałym rozbitciem kraju i powtórny „Anschluss”, Steiner przestrzegal: „Ratyfikacja układów paryskich przez Bundestag, to groźba dla niezawisłości Austrii. Przewidując one uzyskanie praw dla bloku pólnatlantycznego, na mocy których wolno będzie wojskom niemieckim stacjonować na terenie Austrii. W tajemnicy przed narodem austriackim prowadzi się przygotowania wojenne, tworzy wojskowe kadry, jednostki, które mają być w przyszłości oddane pod dźwignię NATO. Prowadzi się otwartą propagandę za „Anschlussem”.

Mocarstwa zachodnie głuche były dotychczas na propozycje Związku Radzieckiego, którego polityka zdążyła do pokojowego zjednoczenia Austrii.

Rząd austriacki nie zrobił dotąd nic, aby zapobiec temu, aby zachodnia Austria nie zmieniła się w amerykański „teren operacyjny NATO”.

Jeżeli rządowi kanclerza Raabe go istotnie zależy na zawarciu traktatu pokojowego, jeśli istotnie pragnie zjednoczenia Austrii, winien podchwycić ostatnią inicjatywę radziecką.

(orzech)

# Zakończenie wielkiego Konkursu

## (Korespondencja własna z Warszawy)

W piątek, 18 marca, w późnych godzinach wieczornych, ostatnimi akordami Koncertu fortepianowego F-moll, węgierski pianista György Banhámi zakończył w przepelnionej sali Filharmonii Narodowej trwający niemal miesiąc V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina.

Od poniedziałku, dnia 14 marca, codziennie o godzinie 19 wychodził na estradę pierwszy z czterech pianistów, występujących tego dnia. Dwoje grało Koncert F-moll, dwoje — Koncert E-moll. Na zmianę towarzyszyły im dwie orkiestry Filharmonii Narodowej, którym dyrygowało kolejno pięciu naszych wybitnych dyrygentów — Górzyński, Mierzejewski, Rezer, Wisłocki i Wodiczko.

11 KONCERTÓW F-MOLL... W ciągu tych pięciu dni wysłuchaliśmy 11 koncertów F-moll i 10 koncertów E-moll. Niemal każde wykonanie inne, niemal każde wykonanie ukazujące w inny sposób wielkość muzyki Chopina.

Koncert F-moll skomponowany przez Chopina w Warszawie w roku 1829, poświęcony jest w dużej mierze miłości Fryderyka z owych czasów — Konstancji Gładkowskiej. „Na pamiątkę której stanęło adagio” tego koncertu, pisał sam Chopin. W wielu pianistów odnajdu-

je trafnie charakter tego koncertu w adagio, ten ton głębokiego liryzmu, którego źródłem było młode dziecinne uczucie Chopina.

Tak grał Władimir Aszkenezis, jakkolwiek zawiodł nieco nadzieje swych wielbicieli których zachwylił jego wspaniały talent w dwu pierwszych etapach konkursu. Cała ekipa radziecka grała Koncert F-moll. Bardziej lirycznie i miękko — Nina Lelczuk, z jakąś nutą refleksji — Irina Sijałowa, z mistrzostwem dojrzałego pianisty — Naum Szarkman, którego grę publiczność oceniła szczególnie wysoko. Pianista po koncercie był kilkakrotnie wywoływany na estradę burzliwymi oklaskami.

Wzbudziło również zachwyt wykonanie tego koncertu przez jednego z najzdolniejszych, najbardziej dojrzałych uczestników konkursu — Francuza, Bernarda Ringoissena.

I 10 KONCERTÓW E-MOLL... „Nie ma to być mocne, jest ono więcej romansowe, spokojne, melancholijne, powinno czynić wrażenie miłego spojrzenia w miejsca, gdzie stawa tysiące lubych wspomnień na myśl. Jest to jakieś dumanie w piękny czas wiosenny, ale przy księżycu”. Tak określił w liście do Tytusa Wójcickiego fragment tego koncertu jego twórca.

Wydaje się, że tak też go rozumiał wybitnie utalentowany uczestnik konkursu — Chińczyk, Tu Tsung. Tak też grał ten koncert Polacy.

Prawdziwą rewelacją była gra Adama Harasiewicza, który od pierwszego etapu jest w ekipie polskiej faworytem i ulubieńcem publiczności. Jego Koncert E-moll — to było i duże mistrzostwo, i wielkie przeżycie.

Na ogół w kuluarach konkursu lekceważono znaczenie III etapu i sądzono, że nie wniesie on wiele nowego do dotychczasowego obrazu przebiegu konkursu. Okazało się jednak, że właśnie w koncercie ukazało się, jak pod mikroskopem, cała wartość pianisty. Nie wystarczy tu już tylko doskonała technika czy nawet głębokie odczucie pewnych utworów. Trzeba poradzić sobie z opanowaniem — i to nie tylko pamięciowym — trudnego koncertu, trzeba umieć szybko (przy niewielkiej ilości prób) zgrać się z nieznaną orkiestrą, wykazać doświadczenie muzyczne — a przede wszystkim doświadczenie życiowe, artystyczne.

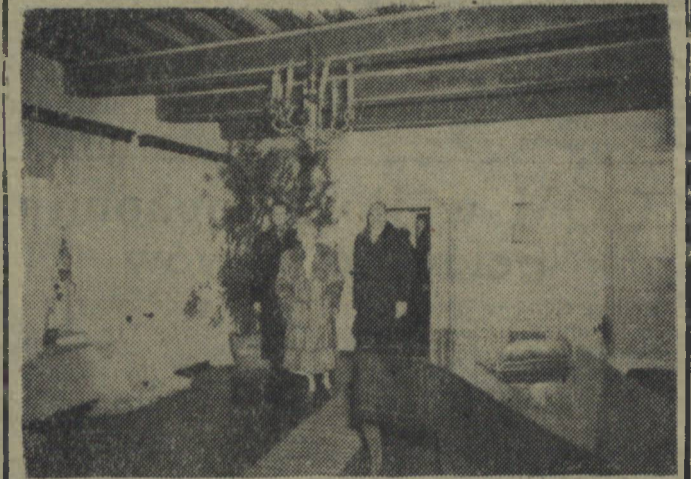
Gdy późnym wieczorem 18 marca sekretarz jury, prof. Stanisław Szpinalski, wrzucił do urny ostatnią kopertę z nazwiskiem „Banhámi”, kopertę, w której znajdowały się kartki z punktacją 30 jurorów z 15 państw, zakończony został faktycznie jeden z największych na świecie konkursów muzycznych.

A. ROWIŃSKI

# Z pobytu królowej Elżbiety w Polsce

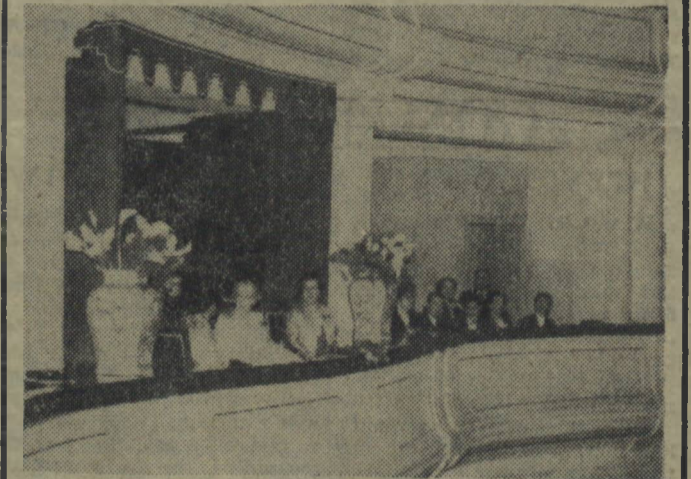


W dniu 14 marca 1955 roku królowa Elżbieta Belgijska honorowy gość Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



W dniu 13 marca 1955 roku królowa Elżbieta Belgijska zwidziała Żelazową Wolę — miejsce urodzenia genialnego kompozytora.

Na zdjęciu: królowa Elżbieta Belgijska w towarzystwie przewodniczącego Komitetu — Jarosława Iwaszkiewicza i zastępcy przewodniczącego Komitetu, wiceministra kultury i sztuki Jana Wilczka, zwiedza dom rodzinny Chopina.



W dniu 13 marca 1955 roku królowa Elżbieta Belgijska, była obecna na przedstawieniu opery „Halka” Moniuszki. (Fot — CAF)



Powyższa mapa sporządzona na podstawie dokumentalnych danych wykazuje, jakie kroki zostały poczynione przez imperializm amerykański, do wództwo wojskowe paktu atlantyckiego i militariów zachodnio-niemieckich w kierunku wciągnięcia zachodniej Austrii w orbitę swych wpływów i przygotowania remilitaryzacji Austrii.

- A oto (w kolejności) opis znaków na mapie:
1. Nielegalne austriackie pancerne kompanie świadczące,
  2. Lotniska NATO dla czteromotorowych bombowców,
  3. Nielegalny sztab batalionu pionierów,
  4. Garnizony amerykańskie,

5. Obozy amerykańskich sił zbrojnych,
  6. Amerykańskie magazyny materiałów pędnych,
  7. Centralna intendencja,
  8. Drogi strategiczne,
  9. Placówki łączności z sztabami NATO,
  10. Punkty rekrutacyjne organizowanej nielegalnie i w zamaskowanej formie armii austriackiej,
  11. Nielegalne austriackie bataliony piechoty.
- Strzałki wskazują połączenia z Bonn oraz sztabami NATO na terenie Niemiec zachodnich i Włoch. Obok miasta Linz zaznaczono na mapie miejsce manewrów r. 1935, których założeniem jest „atak na wschód”.
- (Fot. — CAF)

bezpieczeństwem jakie niosą Austrii plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich w rodzaju układów paryskich, w związku z czym „uregulowania problemu austriackiego nie można rozpatrywać w oderwaniu od problemu niemieckiego, zwłaszcza w związku z istnieniem planów remilitaryzacji, co groziłoby pochłonięciem Austrii”. W wypadku uzgodnienia przez 4 mocarstwa kroków w sprawie Niemiec, można by było zrealizować wycofanie wojsk okupacyjnych z Austrii bez wycieknięcia na zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

W konferencji 4 mocarstw winna wziąć udział i Austria, której rząd zobowiązałby się do nieprzyjęcia do żadnego sojuszu wojskowego przeciwko jakemukolwiek państwu, którego siły zbrojne walczyły przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Aby sprawa była zupełnie jasna, min. Mołotow, udzielając odpowiedzi ambasadorowi austriackiemu Bischoffowi stwierdził, że „strona radziecka nie uzależnia rozwiązania problemu Austrii od rozwiązania problemu niemieckiego, lecz wskazuje jedynie na związek jaki z natury rzeczy zachodzi między tymi dwoma zagadnieniami”.

Niejasne jest natomiast stanowisko rządu austriackiego. Dlaczego? Dlatego, że polityka jego zaprzecza wszystkim punktom przedstawionym w radzieckich propozycjach. Mówił o tym przewodniczący austriackiego „Związku Uczestników Ruchu Oporu

Jak dotąd wie o tym człowieku, zatrzymanym o świcie przez szeregowca Cyniaka, a teraz jadącym pod eskortą samochodem do wojewódzkiego miasta — bardzo niewiele: fałszywe dokumenty, przybywa z Berlina, miał przy sobie kompas. Przemysł właściwie przez „zleloną granicę” nie istnieje — przestał się opłacać przemytnikom, karany surowo za przekroczenie granicy. Po zostaje więc druga ewentualność: szpieg. A jeżeli tak, to jakie dostał zadania? Kto go przysłał? Kto mu płaci? Z kim miał się w Polsce zobaczyć?

Wartownik wprowadza Machurę i wychodzi na korytarz. Teraz jest ich tylko trzech w gabinecie — trzecim jest oficer, Andrzej Balcerski, który ma na dzisiejszym przesłuchaniu prowadzić protokół.

Stefaniak pyta, jak gdyby do tej chwili nie słyszał ani o zatrzymanym, ani o tej całej sprawie. Bacznie przygląda się mówiącemu, obserwuje jego gestykulację, sposób budowania zdań. Machura opowiada o sobie: żoprawdy głupia historia, jest przecież przemytnikiem, no, pan rozumie, chciał parę groszy zarobić. Dzisiaj trochę żałuje, ale chyba nie żałują panowie zbyt surowo dla młodego, niedoświadczonego człowieka?

Pytania, jakie ku swemu zdziwieniu słyszy Machura, nie mają właściwie nic wspólnego z jego „grzechem”. Polski oficer pyta o stosunki rodzinne, o wykształcenie, o zainteresowania zawodowe. Z jego ust nie pada żadna groźba, żadne stanowcze żądanie. Potem wraca znowu do sedna sprawy: kto zlecił „przemysłnikowi” przejście granicy? Jak on się nazywał? Jak wyglądał? Gdzie się poznał?

Po przesłuchaniu zatrzymany wędruje do celi. Przedtem jednak został poddany ponownej drobiazgowej rewizji i na stole Stefaniaka zostawia w depozycie: zegarek, wieczne pióro, krawat, pasek. Obaj oficerowie rozkręcają zegarek i badają, czy nie ma jakichś znaków specjalnych, czy mechanizm przeznaczony jest istotnie tylko do mierzenia czasu. Szczegółowo oglądają wieczne pióro, rozpruwają szwy paska, aby sprawdzić, czy nie ma tam nic zaszytego. Na końcu oglądają krawat w prążki. Zwracają uwagę na umieszczoną na podszewce cyfrę 618. Czy to numer z pralni? Na znak fabryczny nie wygląda to w żadnym razie!

Odkładają krawat do wyjaśnienia i zabierają się do studiowania mapy pogranicza. Chcą na podstawie zeznań Machury odtworzyć jego wędrowkę. Balcerski odczytuje z proto-



kółu nazwy miejscowości, a Stefaniak odszukuje je na mapie. Ołówek jego posuwa się z szarej plamy Berlina do Erkeru, znaczy linię na sosie idącą na wschód, przecina nurt Odry i przystaje na pobliskim brzegu...

— Chwileczkę, Andrzej! Spójrz! no raz jeszcze, jaką liczbę mamy na tym krawacie? Co, 618? Ciekawe, przecież to jest numer „główek” na granicy.

### PÓŁ CENTYMETRA DO DWÓCH METRÓW

Nazajutrz władze śledcze przedstawiły szczecińskiej prokuraturze dowody przestępstwa przekroczenia granicy i używania fałszywych dokumentów. Dowody te zostały uznane za wystarczające dla wydania nakazu aresztowania. Widać było, że gra on na zwłokę. Po raz trzeci kazano mu dokładnie powtórzyć relację o wydarzeniach, które doprowadziły go ostatecznie pod konwojem do szczecińskiej placówki bezpieczeństwa. Jest niezmiernie trudno powtórzyć kilkakrotnie z całą precyzją szczegółów, opowiadanie zmyślone. Ma-

churze, który — zauważyli to oficerowie — nie jest zbyt bystry, szczególnie się to nie wiedzie.

Udając, że przyjmują jego kłamstwa za dobrą monetę — odkrywają coraz więcej rozbieżności w jego kolejnych wersjach „przemytnicznej” przygody. Najtrudniej, widać przychodzi mu szybko wymyślenie nazwisk i lokowanie ich w określonych miejscach. Zapas popularnych nazwisk niemieckich szybko się wyczerpuje — a tu trzeba odpowiadać na nagłe pytania: kto, gdzie, jak, kiedy? Machura wymienia wreszcie prawdziwe nazwisko: ciotka von Juulich. Myśli sobie: co to szkodzi? Broni się konsekwentnie w myśl wskazówek otrzymanych od Herr Kaisera w Berlinie, który mówił: „Chłopcze, nie się nie martw, gdybyś wpadł. Mamy sposób, aby cię wyślągnąć z więzienia. Ale pamiętaj: nie wolno ci pod żadnym pozorem zdradzić, że to myśmy cię wysłali, bo cię Polacy zaatakują! Mów, że wysłał cię Anders albo Amerykanie — ale nigdy, że jesteś naszym człowiekiem!”

— No, Machura, a kogo to widzieliście w przeddzień wyjazdu z Berlina? Przypomnijcie sobie jego nazwisko.

Trzeciego dnia Machura zaczyna przebąkiwać o propozycjach współpracy wywiadowczej, jakie czynił mu Amerykanie. Był nawet szkolony, gdyż Amerykanie nie myśleli, że będą mieli z niego pociechę...

(Ciąg dalszy nastąpi)